

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu z wyjątkiem świąt i dni świątecznych.
BIURO REDAKCJI I EKSPEDYCJA ul. Chorążczyzna 11.
ADMINISTRACJA ul. Podwale 3. — Egzemplarze gazety do 11-tych w Ekspedycji ul. Chorążczyzna 21, w biurze dzienników 3.
SOŁGŁOWSKI I SKA Jagiellońska 7, w biurze dzienników i wydawnictw. — Listy należy frankować.
 Reklamacje otwarte wina od opłaty. — Konto P.K.O. Nr. 141.690.
 Telefon redakcji Nr. 126. — Telefon Administracji Nr. 74.

Cena egzemplarza
 w miejscu
 za prowizję
120 Mg

FRANKURTA:
 w Łwowie bez dostawy 2500— Mk.
 w Łwowie z dostawą 2700— Mk.
 przesyłką pocztową w Polsce 2700— Mk.
 przesyłką pocztową w innych państwach 3400— Mk.
 Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej”, Lwów, ulica Podwale 3, w godzinach od 5-2 i 5-7; biuro z. Sokółowski i Ska ulica Jagiellońska 7.

Otwarcie Sejmu i Senatu.

UROCZYSTOŚCI WSTĘPNE.

Z Warszawy telegrafują nam pod d. 29. listopada: Stolica przybrała odświętną fizjonomję. W dzisiejszych uroczystościach uczestniczy, rzecz można, cała Warszawa.

Plumnie zaległa publiczność rano plac zamkowy, a oddział wojska utworzył od katedry św. Jana do placu, szpaier o godz. 10 zjawił się przed katedrą Naczelnik Państwa w otoczeniu swej świty, witany gromkimi okrzykami. Powitał go u wejścia do świątyni i wprowadził ks. arcyb. kard. Kakowski. Naczelnik Państwa zajął fotel w środku presbiterium, w którym na froncie zasiadli Marszałek Trampczyński i Prez. Min. dr Nowak — dalej w ławkach Ministrowie, podsek. stanu, przedstawiciele państw obcych itd.

W czasie nabożeństwa odprawionego przez ks. arcyb. kard. Kakowskiego wygłosił kazanie Jezuita ks. Pawełski.

Po nabożeństwie Naczelnik wrócił do Belwederu i stamtąd udał się na otwarcie Parlamentu.

Tu, na ul. Wiejskiej, była zgromadzona liczna publiczność. Posłowie i senatorzy zebrał się o g. 12 w południe. W Sejmie w loży dyplomatycznej zajęli miejsca wszyscy przedstawiciele państw obcych z nuncjuszem Laurim. Naczelnik Państwa przybył w mundurze wojskowym przepasanym wstęgą marszałkowską. Powitały go z różnych stron saly okrzyki: „Niech żyje Naczelnik Państwa”. Gdy oklaski przebrzmiały, Naczelnik Państwa wygłosił swe orędzie.

OTWARCIE PARLAMENTU.

PIERWSZE POSIEDZENIE SEJMU

jak telegrafują z Warszawy, rozpoczęło się wczoraj o godz. 12.47 w południe. W loży pierwszego piętra zjawił się cały korpus dyplomatyczny z dziekanem Msr. Laurim na czele. Galerie były przepelnione. Na fotelach ministerjalnych zjawili się przedstawiciele Rządu, w loży parterowej senatorowie. Nad krzesłem Marszałka i nad trybuną mówców były zawieszony sztandary narodowe. Pierwszy zabrał głos Naczelnik Państwa.

MOWA NACZELNIKA PAŃSTWA NA OTWARCIU SEJMU.

Panowie posłowie! Poraz drugi mam zaszczyt otwierać Sejm Rzeczypospolitej. Poraz drugi jako najwyższy przedstawiciel władzy wykonawczej, staję przed tymi, którzy mają prawo o niej sądzić. Lecz warunki, w których przemawiałem kilka lat temu, były zupełnie od obecnych odmienne. Cztery lata temu otwierałem Sejm ustawodawczy w chwili, gdy w różnych częściach naszego Państwa nie byliśmy jeszcze gospodarzami, gdy los nasz był bardzo niepewny, gdy z wielu stron dochodził do nas gorący odzew wojny. Szczęśliwy jestem, że mogę otwierać pierwszy Sejm zwyczajny, nawołując nie do obowiązku walki, lecz do obowiązków spokojnej pracy pokojowej — pracy, która tym spokojniejszą być może, że granice nasze są ustalone, że my sporu o nie orężną rozprawę sami wszczynać nie zamierzamy i zadrążeń z którąkolwiek bądź stroną nie szukamy. W poprzednim Sejmie sprawy dotyczące się naszych stosunków międzynarodowych były nieraz przedmiotem namiętnych sporów i burzliwych

scen, wzbudzając przez to niepokój znacznie szerszych kół obywateli, niż to było może zamiarem panów posłów. Zwracam przeto uwagę waszą panowie na konieczność zachowania w tej doniosłej dziedzinie spokoju, dla którego dostateczną podstawę stanowi zarówno zaufanie we własne siły, jak i zaufanie do sojuszników i przyjaciół, których posiadamy, a którym Polska ze swej strony darego słowa dotrzymać potrafi. Z pomiędzy zagadnień doby obecnej na pierwszy plan wysuwa się niechybnie najgoręcej odczuwana potrzeba uregulowania finansów państwowych. Przez ubiegłe 4 lata stan gospodarczy kraju uległ znacznej, widocznej dla wszystkich poprawie, która niestety nie odbiła się na stanie Skarbu Państwa. Niewątpliwie źle jest pocieszać się w nieszczęściu tem, że inni cierpią na to samo. Lecz w tej właśnie sprawie fakt, że cała Europa powojenna cierpi na tę chorobę, pozwala mieć nadzieję, że będzie musiał być dokonany wysiłek wszystkich, by pokonać niezwykle ciężkie i skomplikowane trudności, aby wyszedłszy z okresu chorób powojennych, powrócić do stanu zdrowej i normalnej egzystencji. Nie zwalniam nas to jednak od obowiązku własnej wyteżonej pracy, mającej na celu radykalną poprawę warunków życia państwowego w tej dziedzinie. Panowie! Rozpoczynacie pracę, która na innych podstawach oparta zniewalać was będzie do innego życia, niż to, które dotychczas w tej sali panowało. Jesteście panowie pierwszym Sejmem, opartym o konstytucję Rzeczypospolitej, i stanowicie punkt zwrotny w życiu Państwa, które wychodząc z okresu tymczasowości wstępuje na drogę normalnego rozwoju. Konstytucja chce, że w tej pracy, która was czeka, razem z wami pracować będą inne jeszcze równorzędne organy państwowe. Dotychczasowe życie polityczne Rzeczypospolitej nie wykazało wybitnych zdolności naszych do współpracy. Sądzę przeto, że będąc w tym wypadku rzecznikami wszystkiego, co życie i praca po za tą salą, gdy zwrócę się do panów z apelem, abyście przykładem swym stwierdzili, że w naszej Ojczyźnie istnieje możliwość lojalnej współpracy ludzi, stronnictw i instytucji państwowych. Chcąc zaś wierzyć, że panowie tę współpracę dacie, życzę wam, aby każdy z panów u kresu swej, być może długiej działalności, oczekiwał się najwyższej dla każdego pochwały, że był właściwym człowiekiem na właściwym miejscu. Ogłaszam pierwszy Sejm zwyczajny Rzeczypospolitej za otwarty i powołuję na przewodniczącego najstarszego wiekiem posła Brownsforda.

Przemówienie Naczelnika Państwa było wielokrotnie przerywane oklaskami i okrzykami.

Po przemówieniu Naczelnika Państwa rozległy się na lewicy długotrwałe oklaski i okrzyki: Niech żyje!

Po opuszczeniu sali przez Naczelnika Państwa zabrał głos najstarszy wiekiem pos. Kazimierz Brownsford i wygłosił następujące przemówienie:

Wysoka Izbo! Powołany tytułem starszeństwa do obowiązków tymczasowej czynności Marszałka, witam dawnych posłów jak najserdeczniej, niemniej serdecznie pozdrawiam nowych kolegów w tem głębokim przekonaniu, że wszyscy w równej mierze bez względu na przekonania, pra-

niemy, aby praca nasza wspólna jak najowocniejsza była dla dobra Ojczyzny. Sejm ustawodawczy, którego uroczyste zamknięcie odbyło się wczoraj, należy już do przeszłości. Pracował on wśród trudnych warunków, a mimo to ujawnił poważną sumę pracy i dobrej woli. W ciągu czterech lat dokonało się zjednoczenie Państwa, wytknięte zostały granice, podniósł się przemysł, jak i rolnictwo, które na początku istnienia Państwa wykazywało kilkanaście milionów morgów nieuprawionych. Poprzedni Sejm dążył do zapewnienia Państwu praworządności. Jeżeli mowa o przeszłości, to należy tu także wspomnieć o naszej armii bohaterskiej i na tem miejscu składam jej należny hołd i cześć. Za chwilę przystąpimy do dalszej pracy nad odbudową Państwa. Podajmy sobie ręce do wspólnej pracy. Oby ten Sejm okazał się podatnym dla tej pracy. Wszystko dla Ojczyzny. To życzenie składam na progu nowej pracy Sejmu. Przystępując do wykonania porządku dziennego wzywam wszystkich do wzniesienia okrzyku: Najjaśniejsza Rzeczpospolita niech żyje! (Cała sala okrzyk ten powtórzyła.) A teraz zgłębnie ze zwyczajem powołuję na tymczasowych sekretarzy pp. Czorbę i Alinę Steślicka. Porządek dzienny obejmuje ślubowanie poselskie, prowizoryczne przyjęcie regulaminu i ustalenie porządku dziennego następnego posiedzenia.

Ponieważ nikt nie żądał głosu, oświadczył przewodniczący, że porządek dzienny został przyjęty.

Nastąpiło ślubowanie poselskie. Ślubowanie składali tylko ci posłowie, którzy już odebrali listy uwierzytelniające i wymienili je w kancelarii sejmowej na legitymacje. Pierwszy złożył ślubowanie przewodniczący ze starszeństwa.

Do głosu był zapisany pos. Wasyńczuk, ale przewodniczący oświadczył, że przed wyborem prezydium nie można podejmować uchwały i dlatego nie udziela mu głosu.

Nastąpiło wywoływanie nazwisk i składanie ślubowania. Poseł Chrucki Sergiusz wygłosił formę przysięgi po ukraińsku. To spowodowało na prawicy wrzawę. (Rozległy się okrzyki: Niech powtórzy po polsku.)

Przewodniczący zwrócił uwagę posła, że zgodnie z Konstytucją w Izbie dopuszczalny jest tylko język polski i żądał, by poseł powtórzył formułę po polsku. Poseł Chrucki powtórzył formułę po polsku, a ponieważ nie wszyscy to słyszeli, ponownie powtórzył po polsku: Ślubuję.

Również dwukrotnie do powtórzenia formuły wezwał przewodniczący pos. Pawła Wasyńczuka.

Następnie stwierdził przewodniczący, że wszyscy wywoływani złożyli ślubowanie. Z kolei bez dyskusji przyjęto regulamin obrad Sejmu. Przewodniczący oznajmił, że

następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w piątek 1. grudnia o godz. 16.

Na porządku dziennym następnego posiedzenia wybór prezydium i wnioski nagły pos. Liebermanna o wypuszczenie na wolność aresztowanych posłów Królikowskiego, Marka i Luckiewiczza.

UKONSTYTUOWANIE SENATU

Otwierając posiedzenie Senatu o godz. 13.30 Naczelnik Państwa wygłosił następujące przemówienie:

PRZEMÓWIENIE NACZELNIKA PAŃSTWA W SENACIE.

Panowie Senatorowie! Wielką jest tradycja Senatu w Polsce. W dziejach dawnej Polski, które odnajdujemy nie tylko w dawnych księgach i badaniach współczesnych historyków, ale której pamięć żywny nieraz płomiennym wybuchem w sercach, tęskniących do siły i pomocy naszej Ojczyzny, praca i wytrwałość senatorów wpływała na losy kraju. Lecz Konstytucja obecna zakreśliła Senatowi rolę skromniejszą. Czyni ona z niego nie główny motor pracy państwowej, ale zgodnie z duchem Konstytucji współczesnych krajów demokratycznych, należy Wam być rzecznikami rozsądku, rozważni i umiarni przy spełnianiu zadań poruczonych naczelnym organom władzy państwowej. W pracy Waszej, Panowie, będziecie musieli z konieczności wynikać z państwowej Konstytucji przyjąć za dewizę swej działalności miarę, by unikać zbytecznych tarć i konfliktów, które powstałyby mogły w spółrzednie pracujących instytucjach państwowych. Panowie! Przy wybijanej u nas i niezwykle ostrej, choć często bezskutecznej walce ugrupowań politycznych, brak poczucia miary stanowi nieraz o wysokiej szkodzi, dla tego, co wszystkim jest drogie i dla pracy nad wzmoczeniem siły narodowej i odbudowy dobrobytu Państwa i jego obywateli. Pozwólcie mi więc Panowie wyrazić życzenie, byście jako instytucja państwowa, reprezentująca umiar, stawała w ciężkim zadaniu współpracy zawsze po stronie tych, którzy czy to z urzędu, czy ze skłonności łagodzą tarcia, zmniejszają konflikty i doprowadzają do koniecznej równowagi zamierzeń, celów i środków.

Oglašam Senat Rzeczypospolitej Polskiej za otwarty i powołuję na przewodniczącego najstarszego członka Senatu, p. Bolesława Limanowskiego.

UKONSTYTUOWANIE SIĘ SENATU.

Fotel przydziałny zajął senator Limanowski i wygłosił przemówienie, w którym na wstępie podkreślił fakt otwarcia pierwszych czynności Senatu przez socjalistę i nakreślił, krótką historię swego życia, wraz z tym rozwojem socjalizmu i dążeń wolnościowych w Europie, a dalej przesładował narodu polskiego przez carat i rząd pruski. Pokrótko wspominał o powstaniach, w szczególności o powstaniu z r. 1863, o emigracji. W dalszym ciągu zaznaczył mowca, że otwarcie pierwszego posiedzenia Senatu zawdzięczamy temu, że spełniły się nasze najgorętsze życzenia. Mamy niepodległość narodową i polityczną, Rzeczpospolitą demokratyczną, ustaloną przez Sejm konstytucyjny. Mowca wspominał następnie o Unii Horodelskiej, jakiej niema w historii całej Europy i wyraził życzenie, aby zbawienny duch braterstwa i miłości zapanował w obu Izbach, a

więc w Sejmie i Senacie, i poprowadził kraj ku najlepszemu końcowi i udoskonaleniu cnoty patriotycznych.

Pracujmy tak, jak to mamy za chwilę ślubować, z oddaniem się Rzeczypospolitej i dla dobra całego narodu. Niech naród poczuje wielką miłość dla Rzeczypospolitej i utocha ją jako najdroższe i najlepsze swoje dobro. Pracujmy zgodnie Senat ze Sejmem, jak bracia starsi z młodszymi. Niech Sejm, w którym odbywa się główna praca, nie widzi w nas przeciwnika, ale szczerzego i życzliwego pomocnika. Z powodu wieku mając więcej doświadczenia życiowego i więcej umiarkowania, starajmy się, gdy walka zbytnio się zaostri, łagodzić jej ostrości i doprowadzić strony do porozumienia. Niech Rzeczpospolita stanie się wzorem dla innych narodów i pójdzie przodem na drodze postępu ku lepszej przyszłości.

Następnie przewodniczący powołał na sekretarza p. Jana Woznickiego i Bolesława Piławskiego, poczem odczytał rotę ślubowania, którą złożyli najpierw sekretarza, a potem senatorowie, wywoływani z listy. Senatorka Helena Lewczarowska złożyła ślubowanie po rusku. Przewodniczący wyjaśnił jej, że na zasadzie konstytucji dopuszczalne jest jedynie używanie języka polskiego i zażądał powtórzenia formuły po polsku, a życzeniu temu stało się zadość. Po odbytem ślubowaniu przewodniczący stwierdził, że wszyscy wywołani senatorowie ślubowanie złożyli.

Sen. Buzek w imieniu stronnictwa PSL, i w porozumieniu z przewodniczącymi innych klubów zgłosił wniosek, aby na przeciąg trzech tygodni, tj. do dnia 19. grudnia, obowiązywał w Senacie regulamin Sejmu ustawodawczego z dnia 15. września, z pewnymi zmianami. Mowca przypuszcza, że na przyszłym posiedzeniu Senat wybierze komisję regulaminową. Wniosek w sprawie regulaminu przyjęto bez dyskusji. Następne posiedzenie Senatu odbędzie się w piątek, o godz. 11 rano. Na porządku dziennym wybór prezydium.

Na marginesie sprawy repatriacji.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej”).

Pogranicze nad Zbruczem, w listopadzie.

W naszej opinii publicznej zaczyna się od jakiegoś czasu ustalać błędne przekonanie, że w sprawie powrotu licznych rzesz naszych rodaków z republik sowieckich do Polski, niema już wiele do zrobienia, a nawet odzywają się głosy i to ze źródeł poważnych, że proces repatriacji należy uważać za skończony. W tym duchu wypowiedział się w jednym ze swoich artykułów p. t. „Polskie kościoty” wybitny publicysta, p. Henryk Korab-Kucharski w cyklu artykułów: „Podróż naokoło

sowieckiej Rosji”, zamieszczonych na łamach „Rzeczypospolitej”. Wspomniany publicysta mówiąc o repatriacji wyraził się, że „ruch repatriacyjny ustal niemal zupełnie. Coraz więcej ludzi macha ręką i decyduje się na pozostanie na zawsze na tej obczyźnie, na której oni i ich ojcowie się urodzili.” — Nie przeczę, że objaw taki — zwłaszcza wśród rodaków naszych, urodzonych na obszarach Rosji i tam zaaklimatyzowanych, daje się zauważyć, nie można jednak zapominać o tem, że na terenach republik sowieckich, a zwłaszcza na Ukrainie, znajdują się jeszcze dziesiątki tysięcy Polaków, których na tereny Rosji-sko-ukraińskiej zapędzili dopiero wypadki wojenne i którzy pragną dostać się do Polski, do dawnych warsztatów pracy, zabiegają o ten powrót, a nie mogąc skutecznie go na drodze legalnej, dążą do Ojczyzny na własną rękę. Powrót taki w kierunku na Rumunję, na morze Czarne lub na linie Zbrucza, to zazwyczaj droga pełna tragedii tych stęsknionych do Polski pielgrzymów.

Nasze przedstawicielstwo w Charkowie, którego kierownikiem p. Harwata przedstawił nam p. Korab-Kucharski we wspomnianym wyżej artykule w jak najlepszym świetle, widocznie zgola nie orientuje się w całokształcie sprawy repatriacyjnej, skoro dopuszcza do tego, że dziesiątki i setki rodaków naszych, nie mogąc doczekać się legalnego transportu do Polski, decyduje się na powrót pełen niebezpieczeństw i czyhających tragicznych następstw. Zarzut ten, skierowany pod adresem polskiego przedstawicielstwa na Ukrainie uwydatni się na następującym przykładzie:

Dnia 31. VIII. b. r. kierownik konsulatu polskiego w Odessie, p. Kunicki, ogłosił wstrzymanie dalszej repatriacji, nie podając przy tem żadnego wyjaśnienia. Na skutek tego rozporządzenia setkom i tysiącom Polaków, składających się z b. jeńców austriackich i niemieckich oraz wysiedleńców, zamknięto powrót do Polski. Rozporządzenie wspomniane w szczególnie tragiczny sposób odbiło się na losie kilkuset rodzin polskich, które już od maja b. r. były zarejestrowane w celach powrotu. Rodziny te, do których należą między innymi: Słobidcy, Pożarscy, Ławreccy, Zorget (wszyscy pochodzą z Warszawy), znalazły się narażone w położeniu bez wyjścia, narażone na straszliwe represje władz sowieckich.

Repatrianci nasi pozbawieni opieki przedstawicielstwa polskiego szukają często ratunku przed prześladowaniem sowieckim w ucieczce, zorganizowanej na własną rękę. Często tragiczne następstwa tego desperackiego kroku opisywałem już w poprzednich korespondencjach, a dziś uzupełniam je nowymi przykładami: Z początkiem września b. r. udało się 32 rodzinom polskim w liczbie 160 osób wynająć na transport parostatek grecki „Rosija”, sprzedany swego czasu przez gen. Wrangla. Statek ten, zabrawszy

KAZIMIERZ KROLIŃSKI.

7)

Z tamtego świata.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Zgrabne buclki damskie wisiały nad łóżkiem na gwoździu, zapewne chora umieściła je tam dla zabezpieczenia przed szcurami.

— Pani chora? — zagadnałem.

W odpowiedzi na barłogu coś się tylko poruszyło.

Zapaliłem świecę. Żółtawy blask oświetlił twarz chorej i zamigotał w szeroko otwartych czarnych jej oczach, z których odrazu wywnioskowałem silną gorączkę. Na kilka moich zapytań chora nie odpowiadała wcale, bądź też tylko poruszała nieznacznie głowę. Była to osóбка młoda, sądząc z twarzy, dziewczynka może szesnastoletnia, bardzo przystojna, mimo zmian, wywołanych cierpieniem.

— Pójdzie pani ze mną do szpitala — rzekłem nachylając się nad łóżkiem. Nie otrzymałem jednak odpowiedzi. Wybiegłem poszukać stróża.

— Dłuska, pomóż zabrać chorą — prosiłem, znalazłszy go nareszcie przy odmiataniu śniegu.

— A zabierzesz ją? Chwała Bogu. Spać już nie mogę. Przywlokła się bez paszportu, bez bu-

magi i leży. Gdyby umarła — byłby kłopot, zasadziliby...

— Pomóżcież więc.

— E, e, boję się. Może to jaka dzuma. Życie miłe...

— No to przynajmniej sprowadźcie dorożkę.

— Nu tak, dorożkę to sprowadzę.

Nie było innej rady, jak zabrać się samemu do przetransportowania chorej. Zrzuciłem płaszcz i zabrałem się do roboty. Naprzód trzeba było nałożyć chorej pończochy. Poszło to jakoś. Zasznurowałem też buclki. Wszelkie jednak ustalenia, żeby chorą się podniosła, spełzły na niczym. Musiałem się uciec do środków podniecających. Wygotowałem instrument i wstrzyknąłem pod skórę kamforę, dałem też chorej łyżeczkę koniaku.

— No, niechże teraz pani wstaje.

Patrzała na mnie zdziwionymi oczyma, jakby mnie nie rozumiejąc. Czas, jednak raglił. W tej porze nie można było zostawić chorej ani godziny, a choroba poważna. Może tyfus, może zapalenie płuc. Gorączka nadto wysoka, puls zastraszający. Podniosłem ją przemocą, nałożyłem stanik, potem sweter, który wy dobyłem z walizki, najtrudniej było ze spodnicą, ale jakoś poszło. Włosy zebrałem w jeden węzeł i upiąłem na głowie byle jak, owinąłem chorą w chustkę, wciągnąłem na nią futro, nawet rękawiczki. U! Ubrać kobietę, to wcale trudna sprawa... — myślałem ocierając pot z czoła. Nigdy bowiem nawet

mi się nie śniło, żebym kiedykolwiek w życiu był zniewolony — ubierać kobietę i to począwszy od dessous. I nie chciałbym też, ażeby mi się coś podobnego w życiu jeszcze wydarzyło...

Wy dobyłem drobiazgi z paki do walizek i wyniosłem je na sanki. Czekala mnie teraz najtrudniejsza robota: wyniesienie okutanej kobiety, jak mój, dość spory kawał, aż na ulcę. Próbowałem więc brać ją z różnych stron, i — trudna praca. Chora, jak się okazało, była smukłą i rólą kobietą. Obiecałem „izwoszczykowi” suty nawiłek i ten mi dopiero wówczas pomógł wynieść chorą na sanki.

Zajechałem do szpitala.

— Elizaweta Pietrówna — rzekłem do felcerki, słuchaczki trzeciego roku medycyny — mobilizować cały szpital! Separatka wolna? — Zastosować wszystko co możliwe, żeby jej było jak najwygodniej.

Na darmo zresztą wydawałem zlecenia. Samemu przypilnowałem wszystkiego, zbadałem nawet przewidywając pacjentkę, stan był bardzo groźny, bo przytomności wcale nie odzyskała.

Walizki przywziołem kazałem odnieść do kancelarii. Gdy zaś felcerka zapytała mnie, jak nazywa się chora, ażeby ją wciągnąć do ksiąg — wrzuciłem ramionami tylko i przyszło mi nagle na myśl: może to... Ela Rosieńska?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wspomniane rodziny, wylądował je na liny statek „Anastasia”, należący do tej samej kompanii okrętowej. Okręt jednak „Anastasia” iechał w kierunku do Odessy, gdzie miał złożyć towary, potem miał wrócić do Konstantynopola. W drodze do Odessy, tuż przy brzegu morskim, statek wjechał na mine, która eksplodując, spowodowała katastrofę okrętu. Wszyscy uchodźcy polscy poszli na dno morza, ze statku uratowała się tylko część załogi.

A oto inny przykład: W rejonie Białej Cerkwi przekroczył granice rumuńską na Dniestrze szereg uciekających Polaków, mających rodziny w Polsce, a to: Chilewski, Zareba, Szulicki i Popiel. Władze rumuńskie, podejrzewające w każdym przybyłym z za kordonu „holszewika”, wyrzuciły wszystkich uciekających Polaków z powrotem za Dniestr, gdzie aresztowały ich placówki sowieckie. Aresztowanych osadzono następnie w więzieniu w Winnicy i zarzucono im zwyczajem sowieckim „szpiegostwo na rzecz Rumunii i udział w powstaniu”.

Jakoś jednak dziwić się władzom rumuńskim, gdy i władze nasze nad Zbruczem w podobny sposób witają uciekających przed prześladowaniem sowieckim Polaków. Szereg jaskrawych nadużyć w tej dziedzinie komunikowano swego czasu czynnikom kompetentnym, dotychczas jednak nie się na lepsze podjętych względem nie zmieniło.

Prawa więc repatriacji nie jest skończona, nie wszyscy Polacy za kordonem „machneli reka” na powrót. Przeciwnie, setki ich i tysiące oczekuje jej tak zbawienia. Kilka przytoczonych tu przykładów ma na celu przypomnienie komu należy że w sprawie repatriacji jest wiele jeszcze do zrobienia, jeśli nie chcemy licznych szeregów rodaków naszych oddać na pastwę prześladowań i śmierci.

E.

Ciężkie terminy Rady narodowej w Austrii.

Wiedeń. (AW.) Rada narodowa, która w sobotę rano, w nocy obradowała do godziny 5 min. 30 rano, a w niedzielę od 3 do 7 popołudniu, miała ciężki orzech do zgryzienia.

Mimo zawartych kompromisów panowała w Izbie nerwowa atmosfera. Socjaliści nie próbowali wprowadzić wstrzymania załatwienia przedłożenia, ale w dyskusji szczegółowej wygłaszali bardzo długie mowy, w których ostro atakowali dra Seypa, zarzucając mu popełnienie „zdrady stanu” przez zawarcie układu genewskiego.

Mowy te dały powód do gwałtownych starć między kanclerzem a opozycją, gdyż kanclerz bardzo energicznie odpychał podnoszone przeciw memu zarzuty.

Mimo burzliwych zajęć udało się już 26. bm. ukończyć drugie czytanie. 27. bm. popołudniu trzebie czytanie.

W ten sposób opóźnienie w załatwieniu przedłożenia przez parlament wynosić będzie zaledwie 24 godzin.

W uzupełnieniu obrazu burzliwych zajęć donoszą jeszcze: Chociaż Zgrom. Narod. odbywało się bez przerwy od soboty popołudnia do niedzieli nad ranem, to jednak z powodu sprzeciwu socjalistów nie można było załatwić w drugim czytaniu ustawy o odbudowie.

W poniedziałek o g. 3 nad ranem zabrał głos poseł Freulich, wygłaszając prawie godzinna mowę.

O g. 5.45 oświadczyli stenografowie, że nie są zdolni do dalszej pracy.

Wobec tego po naradzie stronnictw odroczone posiedzenie do 3. popołudnia.

Na tem popołudniowym posiedzeniu, na którym przemawiali Seypel, dr Renner i dr Seitz przyszło do gwałtownych starć, które chwilami przemieniały się w bójkę.

„W. Mon. Zeitung” podaje, że starcia te wynikały na tle zarzutów zdrady stanu postawionych socjalistom przez pravicę.

Obrazki z Berlina.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej”).

IV. Jeszcze jaskrawiej przebijają się „względy” wobec przybyszów z Polski, o ile ci chcą zapłacić się w pieniądzu niemieckim w zamian za marżę polską. W kilku większych kantorach wymiany odmówiono mi wymiany pieniędzy z uwagą, że marek polskich nie przyjmują się, i odesłano mnie do Banku Rzeszy, który urzędnie tylko przed południem; była wówczas godzina 4 po południu. Wyjeżdżający do Niemiec wzięli więc we własnym interesie dokonać przed wyjazdem z Polski potrzebnej wymiany pieniędzy.

Wracając do sprawy braku mieszkań nie można ominąć faktu, że bołaczka ta nie tak rychło się zagoi. Ruch budowlany jest bowiem minimalny, a ilość przyrastających domów prywatnych znikoma. A mimo to Berlin buduje. Najruchliwsza i najwspanialsza ulica Friedrichstrasse jest rozkopana; setki rak zajętych jest przy pożerającej miliony rozbudowie... podziemnej kolei elektrycznej. Dzieje się to właśnie w czasie, gdy głośno mówi się o bliskim bankructwie Niemiec. Wyjaśniono mi, że chodzi o zajęcie dla bezrobotnych! Si non è vero, è ben trovato...

Ale wszystkie środki, przedsiębrane dla usunięcia niedomagań finansowych, społecznych i gospodarczych są niedostateczne, czego dowodem są wybuchające wciąż strąki. Jednym z najoryginalniejszych jest strąk, zapowiedziany na najbliższe dni przez... właścicieli „rządowo upoważnionych” zakładów zastawicznych w Berlinie.

Zagrozili oni zupełnym wstrzymaniem przyjmowania zastawów, jeżeli rząd nie przestanie wreszcie ociągać się z wydaniem ostatecznej decyzji na wniesioną przez nich już od dawna prośbę o znaczne podwyższenie dozwolonej stopy procentowej. Gdzież więc będziesz zastawiał biedny Berlińczyku, swoje ostatnie graty i szmaty?!

Strąk ten rozszerzy się — jak donoszą — także i na inne większe miasta niemieckie.

Nie lepiej wiedzie się zakładom użyteczności publicznej, zarządzanym przez miasto, jak o tem świadczą toczące się obecnie obrady nad przemianą administracji miejskich przedsiębiorstw. W tym kierunku zapadła już znamienita uchwała przemiany dóbr miejskich na razie na stowarzyszenie z ograniczoną poręką. Ponadto zamierzonym jest usunięcie miejskich zakładów gazowych, wodociagowych i elektrycznych z pod biurokracyjnych rządów berlińskiego ratusza i usamodzielenie tychże w postaci wspomnianych stowarzyszeń, zastrzegając własność tych zakładów miastu, którego organom przysługiwać będzie tylko prawo kontroli.

Zabytkowe armaty lwowskie wróciły z Rosji.

Z polecenia P. Ministra spraw wojskowych ustawiono przed kilku dniami w głównym podwórku Królewskiego Zanku w Warszawie 24 armat, których zwrot uzyskali w Moskwie nasi delegaci w sprawach reewakuacyjnych.

Armaty te pochodzą z radziwiłłowskiego zamku w Nieświeżu i noszą daty z lat 1529 do 1692.

Wielkością wybijają się na pierwsze miejsce trzy kolubryny około czterometrowej długości, z szerokimi paszczami na pociski wielkiego kalibru. Jedna z nich, ozdobiona herbem „Janina” i napisem odnoszącym się do króla Jana Sobieskiego, nosi datę 1692 r., druga ma herb Sforzów i datę 1537.

Oryginalnymi formami i niezwykłym kunsztem i ozdobnością zwraca na się uwagę kolekcja siedmiu armat lanych na rozkaz Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła w latach 1599 do 1603. Działają te, małego kalibru, utwory widocznie jednej reki lub przynajmniej jednego warsztatu, mają kształt kolumn z rozmaitych epok architektury, począwszy od pełnej prostoty kolumny doryckiej, aż do kręconej kolumny barokowej, przeladowanej zdobieniami geometrycznymi i roślinnymi.

Wśród pozostałych znajdujemy część armat pochodzących z artylerji lwowskiej. Wszystkie

znaczone herbami naszego miasta. Rzeczą historyków będzie wykazać, w jaki sposób znalazły się one w Nieświeżu. Zanim zaś specjaliści poddadzą odzyskane armaty badaniom z punktu widzenia historii sztuki i zabytków broni, zanim je opiszą, pomierzą, obrytują i odnotografują, podajemy Czytelnikom krótkie notatki dotyczące tylko owych części armat lwowskich.

1. Najstarszą wydaje się duża (mniej więcej trzymetrowa) armata, z grawirowanym herbem Lwowa. Nad herbem w płaskorzeźbie herb Polski i herb Litwy na oddzielnych tarczach. W dolnej części lufy, na wypukłym pasku data 1529. Wylot ozdobiony wypukłym ornamentem roślinnym.

2. Druga armata, nieco mniejsza od tamtej, skromnie ornamentowana, nosi na grzbiecie wypukły herb miasta, o typie najstarszej, gotyckiej jeszcze formy pieczęci Lwowa. Data: 1531.

3. Dwumetrowej długości, z wypukłym napisem: FELIX CIVITAS QUE PROVIDET BELLA TEMPORE PACIS*, nadto nazwisko ludwisarza: LENHART HERL. Herb miasta grawirowany. Dąty brak.

4. Takichże wymiarów jak poprzednia. Herb miasta grawirowany. Napis: LENHARTH RL HAT MICH GOSSEN. Dąty i ornamentów brak.

5. Armata duża trzymetrowa. Piękny herb miasta, wypukły, a w otoku napis: ARMA CIVITATIS LEOPOLIENSIS AN... (trzy litery nieczytelne, zniszczone). Lufa bogato ozdobiona ornamentami wypukłymi i grawirowanymi. Napisy wypukłe: FELIX CIVITAS QUE PROVIDET BELLA TEMPORE PACIS — 1573. U wylotu zaś lufy: MALCHER HERL. Tylna część armaty zakończona wypukłą rzeźbą głowy lwa. Na jednej z kamieni lwowskich znajduje się lwia głowa zupełnie do tamtej podobna.

6. Dwumetrowej długości, z wypukłym modelem herbem Lwowa. Napis wypukłymi literami: DOBRA TO OBRONA S KIM PAN BUG JEST. Lufa ozdobiona z przodu, u wylotu wieńcem uskrzydionych główek anielskich i podobiznami Trzech Króli w medaljonach płaskorzeźbionych. W środku długości prostokątna scena antyczna o drobnych figurkach bohaterów i kwadrygi. Najdziwniejszą zaś ozdoba są dwa dość wypukłe, z japońską żywością rzeźbione, owalne medaliony. W jednym owaju orzeł w drugim bocian. Oba przepyszne, szczególnie bocian.

Te lwowskie armaty, powinny wrócić w mury grodu, którego broniły przed trzema i czterema wiekami, i krzepić serca dzisiejszych jego mieszkańców. Będą one pierwszorzędną ozdobą Muzeum Narodowego im. Króla Jana III. A są nam nie tylko cenną i drogą pamiątką ze względów historycznych, ale i nieoszacowanym materiałem dla historii rzeźby i ludwisarstwa we Lwowie i nieodpartym świadectwem przynależności naszego miasta do dostojnej cywilizacji Zachodu.

Niech więc wracają jaknajrychiej.

Inż. Ignacy Drexler.

*) Szczęśliwe miasto, które przewiduje wojny w czasie pokoju.

Poprzez zwłok gen. Wacława Iwaszkiewicza.

Z Warszawy donoszą, że jutro, 30 listopada, odbędzie się tam ekspozycja zwłok generała Iwaszkiewicza po nabożeństwie w kościele Św. Krzyża przy dworcu kolejowy, po czym wieczorem trunna ze zwłokami odjedzie pociągiem do Lwowa.

Przybycie ich do Lwowa spodziewane jest w ciągu dnia. Wieczorem tego dnia zwłoki generała Iwaszkiewicza przewiezione będą do Bazyliki katedrańskiej, a w sobotę odbędzie się Msza św. żałobna, którą odprowadzi A. biskup Białowski. Przed kadłubem usławi się obywatelsko w Lwowa, deputacje wielu mas i maseczek wschodnich kręków, z delegacją m. Warszawy. Tu przemówi Wiceprezydent miasta dr Stahl.

Kondukt z owymi ruszami następnie głównymi ulicami miasta, przez ulicę Kochanowskiego na miasto Oboków Lwowa. Generali spoczną obok ówczesnych broni, oficerów i żołnierzy, z którymi służył się tylekroć w ogniu najcięższych bo-

Szczęśliwy rozdział, udziału zresztą i o gwałtach będą jedane do wiadomości po ustaleniu

czasu przybycia wagonu ze zwłokami z Warszawy do Lwowa.

KRONIKA.

Kalendarz. Czwartek. 30 listopada. Rz.-kat. Andrzeja ap. — Gr.-kat. Hieronima. — Słowiański: Ludosława.

— Rocznicę Listopadową święciliśmy zawsze w podniosłym, uroczystym nastroju. Społeczeństwo czuło, że w tym pięknym czynie bohater-skiej garstki podchorążych tkwiło ziarno, które wcześniej czy później wydać musiało owoc oczekiwany, więc choć nawet wśród swoich słysze-liśmy czasami słowa: „Mniej bezpłodnych de-mostracji, więcej realnej pracy!” — chociaż ob-cy władcy na naszej ziemi krzywym nawet okiem patrzyli na owo podniecanie młodzieńczej wybu-żalności przebrzmiałej — ich zdaniem — echemi przeszłości niepowrotnej, obchodziliśmy zawsze 29. listopada z głęboką wiarą w przyszłość.

I ziścił się ten, o którym marzyli pradziady, dziady i ojcowie dzisiejszego pokolenia. Owych śmiałych marzycieli bohaterscy spadkobiercy wy-tyli na kartach dzieł końcowe słowa rozpo-czętego przez nich apelu. Okrzyk Wysockiego: „Do broni!”, powtórzony przez naszych żołnie-rzyków, znalazł potężny odzew w całym społe-czeństwie polskim, które dzisiaj, w wolnej i zjednoczonej już Ojczyźnie, obchodzić wreszcie może listopadowe święto jako jasne ognisko, łączące Polskę przekształconą z Polską odro-dzoną.

(mg) **Uczczenie rocznicy.** Nie obchodzimy dziś rocznicy powstania listopadowego tak uroczystie, jak w latach beznadziejnego wyczekiwania lep-szej dołi. Krwawe widma listopadowej nocy przy-słonił nam inny listopad, już nie wspomnienie, lecz rzeczywistość. A jednak nie przeszedł dzień 29. listopada bez echa, a to dzięki tym właśnie, którzy tę rzeczywistość sami szablą wykuli. Sta-raniem Związku Obrońców Lwowa odbyło się wczoraj o godz. 9 rano żałobne nabożeństwo za bohaterów roku 1830/1, w kościele OO. Bernardynów. Zjawiała się delegacja Związku Obrońców Lwowa ze sztandarem, przedstawiciele innych towarzystw oraz grono publiczności. Garnizon lwowski uczcił pamiętkę powstania uroczystym nabożeństwem w kościele OO. Jezuitów o godz. 9.30 rano, oraz defiladą wojsk przed pomnikiem Mickiewicza przy udziale władz i publiczności. Wieczorem urządził Korpus kadetów uroczy-sty obchód rocznicy w sali Kasyna oficerskiego.

— **Odczyt dr. J. Twardowskiego.** Na zapro-żenie Małopolskiego Oddziału Związku Banków w Polsce wygłosi w czwartek dnia 30 listopada b. r. o godz. 5 wieczorem w sali posiedzeń Izby han-dlowej i przemysłowej we Lwowie (Akademicka 17) p. dr. Juliusz Twardowski, b. minister dla Galicji, obecnie prezydent Austriacko-Polskiej Izby handlo-wej w Wiedniu, odczyt na temat zacieśnienia sto-sunków handlowych austriacko-polskich.

— **Zaliczki dla repatriantów zajętych w słu-żbie kolejowej.** Z Warszawy donoszą, że Mini-sterstwo kolei żelaznych upoważniło dyrekcję kolejow do udzielenia zaliczek na zakupy zimowe tym re-patriantom (uchodźcom) zatrudnionym obecnie w służbie kolejowej, jako pracownicy stali nieetatowi lub też jako kontraktowi, którzy nie mają wpraw-dzie jeszcze roku nieprzerwanej służby na polskich kolejach państwowych, jednakowoż pozostawili p-przednio w służbie kolejowej w jednym z państw zaborczych i wykazują obecnie łącznie z poprzednią służbą, conajmniej jeden rok służby kolejowej.

Co do terminu i sposobu spłaty tych zalicze-należy zastosować te same przepisy, które obowią-zują przy udzielaniu zaliczek pracownikom etatowym.

— **Ustawa samorządowa a urzędy ziem kie** we wschodniej Małopolsce. Od jednego z prawni-ków otrzymujemy następujące uwagi: Według arty-kulu 21 ustawy z dnia 26 września 1922 o zasa-dach powziętnego samorządu wojewódzkiego a w szczególności województwa lwowskiego, tarnopol-skiego i stanisławowskiego, nie może na obszarze

poimienionych województw ani Państwo, ani żad-niako samorządowe publicznie prowadzić kolonizac-ji. Gdy zaś kolonizacja jest ostatnim wyrazem pa-ństwowej parcelacji, jak to wynika z treści u-stawy z dnia 8 lipca 1920 o organizacji urzędów ziem-skich, przeto z dniem 25 października b. r., w któ-rym wpraw powołana ustawa ogłoszona zostaje a tym samym weszła w moc obowiązującą (art. 28), winna była ustać wszelka działalność okręgo-wych urzędów ziemskich, położonych na terenie województw lwowskiego, tarnopolskiego i stanisła-wowskiego, odnośnie do państwowej parcelacji.

Działalność tychże urzędów winna więc od tego czasu odnosić się tylko do popierania melior-acji, wykonywania prawomocnych uchwał wzglę-dnie orzeczeń Główniej i Okręgowej Komisji Ziem-skiej oraz załatwiania innych spraw, przekazanych im urzędem przez specjalne ustawy i rozporząd-zenia (art. 15 ustawy o organizacji urzędów ziemskich).

W tym duchu interpretują powyższe postanowienia Główny Zarząd Ziemi w Warszawie.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek, 30 b. m., o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu.

— **Przeciwdziałanie przemysłowemu** niek-tórym towarom z Górnego Śląska. Z Katowic dono-szą, że w górnośląskiej części Województwa Ślą-skiego pobiera się dotychczas podatek spożywczy od spirytusu i jego przetworów, cukru, piwa, drożd-ży, wina musującego, zapalok, soli i olejów mine-ralnych oraz kart do gry według stóp o wiele niż-szych od obowiązujących na obszarze reszty Rzeczypospolitej. Województwo Śląskie wydało bez-względny zakaz wywozu tych artykułów, tudzież ty-toniu i sacharyny (z wyjątkiem kart do gry) z ob-szaru górnośląskiej części tego Województwa pod rygorem ostrej kary, konfiskaty towaru i kary pie-niężnej w wysokości czterokrotnej wartości towaru.

Celem przeciwdziałania przemysłowemu wydały władze polityczne i kolejowe odpowiednie zarząd-zenia, w szczególności bezwzględny zakaz przy-mowania do przewozu wyżej wyszczególnionych to-warów. Za złamanie się też do przewozu przesyłek kart do gry, jakkolwiek rozporządzenie zabrania-jące wywozu tego artykułu jeszcze nie zostało ogłoszone.

Dla uniknięcia wątpliwości zaznacza się, iż przywóz na życie akcyzą objętych artykułów spożywczych z obszaru Rzeczypospolitej na Górn-y Śląsk — z wyjątkiem sacharyny — nie ulega o-rodniczeniu.

— **Kawalerski mój** zawitał do nas dzisiaj rano po wczorajszym, mgłą zasnutym wieczorze. Słońce skrzy się w mirjadach drobnych kryształów, ludziska przyspieszają krok, i życie więc raźniej ja-koś płynie, ceży zaś wszystkich przedmiotów nie-zbędnej potrzeby w równie szybkim tempie mkra-wi górę. Iż nawet syberyjska aura nie zmrozi.

— **Katastrofa okrętowa.** Z Malty donoszą: Parowiec włoski „Sara” wskutek zderzenia utonął. Załogę uratowano.

— **Polskie Tow. Politechniczne.** W środę dnia 29 listopada b. r. o godz. 6.15 wieczorem odbędzie się zebranie tygodniowe na którym prof. dr. Jacek Malarski wygłosi odczyt p. t. „O Radjotelefonii”.

— **Z Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickie-wicza.** W piątek 1 grudnia b. r. o godz. 6.15 wieczorem, ul. Bourlarda 5, wykład inż. Libańskie-go p. t. „Triumf współczesnej radiotechniki” część I. z demonstracjami i obr. świetl.).

W poniedziałek, 4 grudnia, wykład doc. Uniw. dr. Ha tleba p. t. „Kultura epoki Jagiellońskich” część I. (z obr. świetln.).

We wtorek, 5 grudnia, wykład inż. Libań-skiego p. t. „Triumf współczesnej radiotechniki” część I. Bilet wstępu 300 Mk. Dla członków Uniw. Lud., młodzieży szkolnej, akademików i wojskowych do sierżanta włącznie 100 Mk.

— **Teatr. Dzieci ziemi.** Dzieci w czwartek. Dzieci ziemi! Żuka w 3 aktach Rutera (p. m. c.).

— **Teatr. Bajadera.** Bajadera w czwartek. Japonka, operetka.

— **Teatr. Sulkatorka.** Sulkatorka w 3 aktach.

— **Teatr. Zawod. Zjeżdżalnia.** Zjeżdżalnia w czwartek, 30 b. m., o godz. 7.30 w sali Kasyna i Kasa. Bilet wstępu 300 Mk. Działalność: J. Jedlicza (prelekcja), dr. F. Frankowskiego i szkoły dramatycznej (teyaty). Wskazywane uwoty wygłosi autor. Bilety wczesniej w kasie Kasy. Naukowej.

Proces komunistów świętojeurskich.

SZÓSTY DZIEŃ ROZPRAWY.
(i) Wczoraj w dalszym ciągu zeznawał Chomyn.

Opisuje on swoją pracę w celach kulturalnych wśród proletariatu Rosji sowieckiej, potem stwierdza, że był na konferencji pokojowej w Rydze wraz z drugim „delegatem” i tam przedstawił pe-stalaty Ukrainy sowieckiej.

Chomyn zaprzecza, jakoby w czasie najazdu bolszewików na Małopolskę przybył z nimi i ja-koby zasiadał tu w komitecie rewolucyjnym.

Oskarżony przedstawił jeszcze prądy nurtują-ce K. P. G. W. i rozłam tem wywołany Ostatecz-nie zwyciężyła linia polityki C. K. w Warszawie.

Sanet recte Jung.
Do winy nie poczuwa się. Nie jest studentem uniwersytetu, lecz robotnikiem. Do partii komu-nistycznej należał, miał pseudonim Szalin.

Następnie w bardzo długim wywodzie tłumaczy, dlaczego był i jest komunistą. Został nim w r. 1918 na wiosnę, kiedy to utworzył się komitet or-ganizacyjny, w którego skład i on wszedł.

Oskarżony mówi z wielką emfazą. Głos jego przyponina czasem zgrzyty zepsutego gramofonu, przyczem końcówki słów i zdań rozplywały się niedosłyszalnie.

W wywodach swych przechodzi na temat wojny ukraińsko-polskiej, kłesząc pogląd partii na tę wojnę i dodając w końcu, że partja gdyby była miała więcej sił, byłaby się pokusiła w tym czasie o zaprowadzenie rządu rad robotniczych. Lecz niestety (powiada) sił nie miała dosyć.

Z kolei zaczyna opowiadać, jak to rzekomo, w czasach, kiedy Małopolska Wschodnia została uwolniona od najazdu ukraińskiego przez śp. gen. Iwaszkiewicza, był stosowany przez sfery wojskowe straszny terror względem K. P. G. W. i ludności miejscowej niepolskiej i jak ów terror chwilowo przytłumił robotę „świadamiącą” komunistów. Ostatecznie, twierdzi, nie zgłębił tej i ruch ten dzisiaj, zdaniem oskarżonego, rozwija się coraz lepiej.

Dalej opowiada o konferencji K. P. G. W., która odbyła się w styczniu 1921 r. we Lwowie. Na tej konferencji powzięto szereg doniosłych dla rozwoju komunizmu w Małopolsce Wschodniej rezolucji. Rezolucje zostały zatwierdzone przez III. międzynarodówkę.

Wypowiedziawszy swą, jak się zdaje gruntow-nie wystudjowaną mowę, prosi o pytania. Czynie to wrażenie, jakby oskarżony nie wiedział, co jeszcze należałoby powiedzieć.

Zapytywany rozwodzi się o programie partii i ponawia wycieczki przeciw śp. gen. Iwaszkie-wiczowi, pogardliwie wyrażając się o nim.

Przewodniczący oświadcza energicznie, że nie życzy sobie tego sposobu wyrażania się, zwłaszcza w chwili, gdy społeczeństwo polskie opłakuje właśnie zgon śp. Iwaszkiewicza.

— Na to powiem: Cześć jego pamięci! replikuje oskarżony.

Zeznaje dalej o stanowisku, jakie zajęła partja wobec „aneksji” Małopolski Wschodniej. Protestuje też przeciwko kolonizacji tak wojskowej, jak i cywilnej kresów wschodnich, a Małopolskę Wschodnią w szczególności.

Mówiąc, używa ciągle wyrażenia „my, komuniści”.

Wedle oskarżonego rewolucja każda jest na-

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Początek przedstawień o godz. 7 wieczorem.

Dziś, we środę U oczysty wieczór ku uczcze-niu rocznicy listopadowej: Część koncertowa i „War-

stepstwem ustroju burżuazjskiego. Tyko partja komunistyczna potrafi polozyć kres bołaczkom, jakie teraz przechodzi cały świat, a w szczególności Europa. (Dowodem Rosja. Przyp. sprawozd.) Wytworzone stosunki postawiły partję wobec alternatywy: albo dążyć do odbudowania kapitalizmu, albo też do czego komuniści dążą jednolitym frontem, zniszczyć kompletnie kapitalizm.

W toku wywodów opowiada oskarżony o swoich dziejach, zatargach, z powodu zawiści, między nim, a partją i dziękuje policji, iż dała mu możliwość wypowiedzenia swego referatu przed sądem. Zatargi oskarżonego z partją wywoływały zwłaszcza jego stanowisko wobec płatnych funkcjonariuszy partyjnych. Osk. zarzuca Królikowskiemu, że właśnie dzięki tym płatnym funkcjonariuszom, których Królikowski forsował i dzięki Grosserowej, która przesiadywała w pierwszorzędnych lokalach, cała grupa dziś staje przed sądem.

O Królikowskim twierdzi, że póki nie postawiono go na liście kandydackiej do Sejmu, był zawziętym wrogiem wyborów i parlamentaryzmu. To trwało tylko depoty, póki nie został postawiony na pierwszym miejscu wśród kandydatów komunistycznych. Odaje przytem, że gdy delegaci (Królikowski etc.) K. P. R. P. na zjeździe III. międzynarodówki tow. Radek wyrażał się z niezadowolaniem, ponieważ (słowa Radka) nie przywieźli nic, prócz pustych frazesów i wulgarnego antysemityzmu.

Do centr. komitetu K. P. G. W. należał od stycznia 1921 r. 9. VIII. ub. r. Potem wystąpił(?) i pracował na terenie całej Małopolski, a z kom. centr. pozostawał w łączności pośredniej. Był delegatem z okr. stryjskiego i Boleschowa.

Funduszków z partji nie otrzymywał, jedynie za wyjazdy brał zwrot kosztów. W C. K., do którego należał, nikt nie brał wynagrodzenia za pracę. Czy także po jego wystąpieniu nikt nie był wynagradzany, nie wie.

W czasie bolszewickich rządów Kuhna na Węgrzech, był tam członkiem partji i pełnił służbę łącznikową między K. P. G. W. a węgierską partją komunistyczną.

Po zapytaniach zadawanych oskarżonemu przez prokuratora Gürtlera i obrońców przewodniczącym o godz. 2.15 odroczył rozprawę do dnia następnego.

Skrytobójcy ukraińscy przed sądem doraźnym.

Wczoraj przesłuchiowano w dalszym ciągu szerzą świadków.

Św. Wasyl Hurij był w szynku o godz. 19 i widział Łanowego w drugiej izbie. Niedługo potem przyszli osk. Łucejko i Krupa i rozglądali się. Z tego powodu, gdy dowiedział się o zamordowaniu Łanowego, zaraz rzucił na nich podejrzenie.

Św. Michał Sawojko i Jan Król zeznają mniej więcej to samo.

Św. Irena Krupa siostra osk. zeznaje z powodu małoletności bez przysięgi, że miesiąc temu przyniosła od Procyka pakunek i karteczkę z literą „L” dla brata.

Św. Ju. Zabniewicz nac. st. kol. w Lubyczy król. stwierdza, że Łanowy w polityce czynnego udziału nie brał. Był tylko członkiem T. S. L. i w czasie wyborów był za „8” i za nią agitował. Ks. Buła był księdzem w Lubyczy, jednak z powodu swej ugodowości został przeniesiony. Niemieli w Lubyczy miał zwolenników i ci z Łanowym jeździli w deputacji o przeniesienie z powrotem ks. Buły do Województwa. Oskarżeni grozili za to śp. Łanowemu i świadkowi.

Św. Ksawery Rrocyk stwierdza że rewolwer, który sprzed Krupie, przeznaczony był „na zwierzca”. Rewolwer ten wzięła siostra oskarżonego Osk. Łucejko przyniósł do rodziców św. w Rawie ruskiej przez 2 lata.

Św. Włodzimierz Komosiński st. kom. policji zeznaje, że kierował śledztwem i że osk. przyznał się w śledztwie do winy i pokazali miejsce mordu, sprzecząc się przy tem o jego dokładność. O białym na policji nie ma mowy.

Św. Władysław Presz, kierownik ekspozytury śledczej Rawa-Sokal, przesłuchiwał św. p. Łanowego i ten zeznał, że mordercami są Łucejko i Krupa. Osk. Łucejko przyznał się przed nim, że dał re-

wolwer kupie ze słowami: „Striłaś i to raz”, że Łucejko zamordował i otrzymał od ukr. bojowników. Rawie ruskiej i że o biciu nie było mowy. Powinno być przytem na św. Wasyla Wovka i Stefana Kuziła zwanych jako assessorów śledztwa.

Św. Wovk, Kuził, potwierdzili o winy i o tym zeznają co św. St. Białas i Aleks. T. na komisarze policji.

Zeznawał jeszcze św. Iwanów Kazimierz kom. policji ze Lwowa. Był w Lwowie przy przesłuchaniu osk. i na pytanie jego o dokonano Łucejko o przyznania się do winy, odrzekł tenże iż chęć złagodzenia kary i wyrzuty sumienia.

Pzew. o godz. 2 przerwał rozprawę do godz. 5 popoł. O oznaczonej godzinie przesłuchanie dalszych świadków rozpoczęło się o godz. 5.

W toku dalszych przesłuchań rodzice osk. Krupy starali się wyłazać jego alibi, twierdząc że w domu o godz. 7.15 wieczorem, a morderstwo popełniono o godz. 8.

Sędzia śledczy Roman Michale zeznał, że oskarżeni przyznali się przed nim do zbrodni i podał motyw. jak je wyłuszczał akt oskarżenia.

Zdania obrony co do powołania nowych świadków trybunał odrzucił.

Paczem zabral głos prokurator, domagając się kary za skrytobójcze morderstwo.

Obrońca dr. Giusziewicz wywodził, że trybunał winien uznać się niekompetentnym i starał się wyłazać, że przeciw oskarżonym zwracała się jedynie przesłuchania, brak jednak niezbitych dowodów.

Po przemowie drugiego obrońcy, dr. Bandia przewodniczący Angielski o godz. 21.30 zamknął rozprawę.

WYROK.

Na dzisiejszem posiedzeniu zapadł wyrok o godz. 10.45.

Obaj oskarżeni Roman Łucejko i Wasyl Krupa skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie z zamianą na rozstrzelanie.

Wyrok ma być wykonany najprzód na Łucejce a potem na Krupie.

O ile nie nadejdzie z Warszawy ułaskawienie o które wysłali telefonicznie prośbę do Nacz. Państwa obrońcy oskarżonych, wykonanie wyroku nastąpi o godz. 1.45.

Oskarżeni przyjęli wyrok spokojnie.

TELEGRAMY.

P. S. L.

Warszawa. (AW.) Klub PSL odbył wczoraj zebranie z udziałem posłów do Sejmu i Senatu, na którym dokonano obioru prezesa klubu. Godność tę przyjął tymczasowo poseł Witos, który zastrzegł sobie kilka dni do namysłu w sprawie ewentualnego jej zatrzymania. Wybrano 2 komisje organizacyjne. Dyskusja nad sytuacją polityczną dziś się odbędzie.

POSŁOWIE UKRAIŃSCY.

Warszawa. (AW.) Wczoraj wieczorem odbyły posłowie ukraińscy naradę poświęconą aktualnym zagadnieniom taktyki. Narada ujawniła, że niemal każdy z posłów ukraińskich reprezentuje inną grupę polityczną i że wobec tego na razie ustalenie jednolitej linii postępowania klubu jest bardzo utrudnione.

BLOK MNIJSZOŚCI.

Warszawa. (AW.) Parodniowe narady przedstawicieli bloku mniejszości narodowych w sprawie utworzenia w Sejmie jednolitego klubu, nie wydały dotychczas rezultatu. Kluby ukraiński i białoruski oświadczyły wczoraj posłom żydowskiemu, że będą prowadziły w Sejmie politykę samodzielną. Wczoraj do późna wieczorem toczyły się narady 2 klubów: Wolnego Klubu posłów żydowskich i Zjednoczenia posłów żydowskich. Narad nie doprowadzono do skutku.

NIESPODZIANY ZWROT.

Wiedeń. (AW.) „N. Fr. Presse” donosi z Lozanny: Wczoraj na konferencji nastąpił nieoczekiwany zwrot. Lord Curzon oświadczył oficjalnie, że rząd angielski przyjmuje ogłoszone przez delegata amerykańskiego na konferencję Childa zasady otwartych drzwi w polityce i gotów jest unieważnić umowę w San Remo z r. 1920. Jak sły-chać delegacja turecka domaga się unieważnienia mandatów, które mocarstwa przyznały sobie nawzajem w r. 1916. Coraz częściej pojawiają się pogłoski o odroczeniu konferencji lozańskiej.

FRANCJA NIE MYŚLI ZARTOWAĆ!

Wiedeń. (AW.) „N. Fr. Presse” donosi z Paryża: Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem prezydenta Milleranda konferencja, w której wzięli udział prócz Poincarégo ministrowie: finansów, odbudowy i wojny, oraz marszałek Foch. W kołach politycznych sądzi, że obrady dotyczyły kwestji reparacyjnej zaś obecność marszałka Focha tłumaczy tem, że omawiano również sprawę ewentualnego przeprowadzenia środków przymusowych wobec Niemiec.

Wiedeń. (AW.) Cały tutejszy świat dyplomatyczny i cała prasa zajęta się szeroko wczorajszymi obradami Rady ministerialnej w Paryżu. Szczególna sensację wzbudza udział marsz. Focha. Komunikat wydany dziś w Paryżu jest jedynym więcej dowodem zaostrożonej sytuacji. Sytuacja komplikuje się o tyle, że Francja zdecydowana jest do użycia jak najdalej idących środków, by zmusić Niemcy do zapłaty odszkodowań. „N. Fr. Presse” przepowiada wobec tego dalszy spadek marki niemieckiej.

Paryż. (PAT.) Wofii. 28/11. O wczorajszych naradach w Pałacu Elizejskim wydano następującą półoficjalną notę: Ponieważ konferencja brukselska mimo życzenia rządu francuskiego być może nie odbędzie się, ponieważ rezultat tej konferencji być może nie dopisze, a w szczególności dlatego, że Reichstag zapewnił kanclerzowi Cunowowi większość, która akceptowała uotę Wirtha w sprawie reparacji, tj. oświadczyła się za tem, by Niemcy nie wypełniły swoich zobowiązań reparacyjnych, jest zrozumiałe, że rząd francuski w silnym zamiarze uzyskania zapłaty stara się zrealizować, jakie środki może sobie zapewnić dla osiągnięcia tego celu. Jak się dowiadujemy, brane są pod rozważenie zarządzenia, uważane za odpowiednie do zrealizowania zadań francuskich. Są one następujące: 1) Zupelna konfiskata obszaru nadreńskiego, obsadzonego obecnie przez Francję. Konfiskata ma zastąpić urzędników niemieckich przez urzędników francuskich. 2) Obsadzenie 2/3 części zagłębia Ruhr, łącznie z Essen i Buchum, tak, że Francja zapewni sobie węgiel reparacyjny od Niemiec, a nadto koks potrzebny dla przemysłu francuskiego.

Berlin. (AW.) Paryski korespondent „Timesa” donosi, że angielski zastępca na komisji reparacyjnej zasadniczo nie sprzeciwia się żądaniom francuskim, co do użycia środków przymusowych wobec Niemiec.

Kursy giełdowe.

Lwów, dnia 29 listopada godz. 12.31.

	Kurs	
	oficjalny	nieoficjalny
Marki niemieckie	1.8	2.05—2.15
Franki francuskie	1.88	000.00—000
Franki szwajcar.	3047	0000.00
Funt szterlingi	76.000	00.00—00.00
Korony niemieck.-aust.	00.00—00.00	22.00—25.00
Wiedeń	00.00—00.00	22.5—25.5
Korony czeskie	490.00—000.00	525.00—545.00
Praga, wypłata	000.00—000.00	530.00—545.0
Dolary ameryk.	16577—16745	17100—17200
Dolary kandyj.	16577—16745	00000—00000
Zurych Marki pol.	3.5—0.00	000.00
Lei	00.00—00.00	00.00—000
Liry	753.00—000.00	000.00—000.00
Budapeszt	0000.00—00.00	0.00—0.000
Paryż	00.00—000.00	000.00—000.00
Berlin	0.0—0.00	2.00—2.15

Tendencja w dolarach i koronach czeskich bardzo silna, w markach niemieckich, niżkowa.

Z ruchu wydawniczego.

Z publicystyki politycznej. Aleksander Lednicki: Zadania chwili. Jest to dziełko wydane nakładem Pol. Tow. wydawniczego „Zjednoczenie”. Autor roztrząsa w sposób interesujący problem „rządu silnego i demokratycznego”.

Aleksander Lednicki: Nasza polityka wschodnia. Nakładem „Zjednoczenia” w Warszawie. Dziełko to zawiera zbiór artykułów autora napisanych w latach 1920—22 dla „Tygodnia Polskiego” i poświęconych polskiej polityce wschodniej.

Wykaz statystyczny

spraw karnych wynikłych na tle ochrony czystości wyborów w roku 1922 na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej nadsyła nam Ministerstwo Sprawiedliwości.

Przedstawia się on następująco:

Ogólna ilość spraw:

- a) w okręgu Apelacji Warszawskiej, Lubelskiej i Wileńskiej
- b) w okręgu Apelacji Lwowskiej i Krakowskiej
- c) w okręgu Apelacji Poznańskiej, Toruńskiej i Katowickiej

188 z nich
109 w tem 63 os.
45 " 102 "
34 " 71 "
188 " 436 "

W tem spraw przeciw aresztowanym:

- a) w okręgu Apel. Warszawskiej, Lubelskiej i Wileńskiej
- b) w okręgu Apel. Lwowskiej i Krakowskiej
- c) w okręgu Apel. Poznańskiej, Toruńskiej i Katowickiej

15
3
7
Razem 20

Z tego ukończono:

I. wyrokiem zasądającym:

- a) w okręgu Apel. Warszawskiej, Lubelskiej i Wileńskiej
- b) w okręgu Apel. Lwowskiej i Krakowskiej
- c) w okręgu Apel. Poznańskiej, Toruńskiej i Katowickiej

11 w tem 21 os.
4 " 5 "
Razem 15 " 40 "

II. wyrokiem uniewinniającym:

- a) w okręgu Apel. Warszawskiej, Lubelskiej i Wileńskiej
- b) w okręgu Apel. Lwowskiej i Krakowskiej
- c) w okręgu Apel. Poznańskiej, Toruńskiej i Katowickiej

3 w tem 7 os.
1 " 1 "
Razem 4 " 18 "

III. obojętne przez umorzenie postępowania:

- a) w okręgu Apel. Warszawskiej, Lubelskiej i Wileńskiej
- b) w okręgu Apel. Lwowskiej i Krakowskiej
- c) w okręgu Apel. Poznańskiej, Toruńskiej i Katowickiej

6
6
5
Razem 17

Pozostałe nieukończonych spraw:

- a) w okręgu Apel. Warszawskiej, Lubelskiej i Wileńskiej
- b) w okręgu Apel. Lwowskiej i Krakowskiej
- c) w okręgu Apel. Poznańskiej, Toruńskiej i Katowickiej

85
39
24
Razem 148

Z ogólnej ilości spraw przypada na sprawy:

1) o gwałty na osobach:

- a) w okręgu Apel. Warszawskiej, Lubelskiej i Wileńskiej
- b) w okręgu Apel. Lwowskiej i Krakowskiej
- c) w okręgu Apel. Poznańskiej, Toruńskiej i Katowickiej

63
12
4
Razem 86

2) o niedzwolona propaganda:

- a) w okręgu Apel. Warszawskiej, Lubelskiej i Wileńskiej
- b) w okręgu Apel. Lwowskiej i Krakowskiej
- c) w okręgu Apel. Poznańskiej, Toruńskiej i Katowickiej

26
—
—
Razem 26

3) innej treści przestępstwa:

- a) w okręgu Apel. Warszawskiej, Lubelskiej i Wileńskiej
- b) w okręgu Apel. Lwowskiej i Krakowskiej
- c) w okręgu Apel. Poznańskiej, Toruńskiej i Katowickiej

19
27
30
Razem 76

Warszawa, dnia 24 listopada 1922 roku.

W ujmowaniu tego zagadnienia wykazuje autor swoją oryginalność. Dla osób, interesujących się zagadnieniem stosunku Polski do Rosji i na odwrót, dziełko mawiane będzie pożytecznym przy czynkiem do materiałów już publikowanych w tej dziedzinie. e. r.

„Tydzień Polski”. Wyszedł z druku nr. 34 i zawiera następującą treść: Rząd i opozycja. — T. Gruzewski: Sejm i opinia. — „Rewizja patriotyzmu”. — O autonomii dla Galicji wschodniej — Idee i życie. — Aleksander Kraushar: W sprawie Deotyny. — Reflektor: Na marginesie. — Kazimierz Przerwa-Tetmajer: Judasz (odcinek).

Eustachy Ścibor-Ryński — „In Varlis Invaria”. Księgarnia naukowa, Pol. Tow. Pedagogiczne — Lwów. — M. Arct, Warszawa.

Cała książka jest zbiorem subtelnych liryków, przez które jak gwiazda błędzaca przewija się dusza poety, zostawiając melancholijny szlak swojego przejścia.

Jest tam ból i tęsknota, jest wielkie niekochanie własnej ziemi i są wspomnienia dni wczorajszych, które widać się leniwie, długimi sznurami, jak dymy kadzielne. Przenika je potrzeba ciszy niezmiernie, bo dusza znużona cierpieniem. Poeta widzi je poprzez mgłę i promienne szczęście i śpiewa im w swoim „Warum” pieśń tak łagodną, jak muzyka przedwieczorna, dyskretna i przyczyszona.

Marzy o nich ładnie i często, najczęściej w ciszy letniego wieczoru: niekiedy nakłada jeszcze fluminki na te swoje muzyki delikatne, i tak dzierżgane już z jedwabistych tonów, półtonów i subtelnych odcieni.

Wszystko w tej książce jest smutne: — i uczucia, i noce jesienne i pejzaże, i słońce zachodzące, i spadające liście... Na prostych skrzypcach gra poeta smutną muzykę swojej duszy.

Ozwie się w niej czasem zgrzyt, — lub znajdzie się fantazja ponura, bardzo ciekawa w pomysłach, jak np. o tej matce, która zgubiła w lesie swoje dziecko. Bardzo ładne są wiersze, które nawiązywałbym wojennymi. — Pisz je poeta po tych błędzeniach wśród cieniów, po płaczach i spowiedziach, drżąc od bolesnego wzruszenia. — Niektóre z nich zarysowane są mocno i plastycznie — mała myśl głębokie i ogniste wizje poetyckie. — Także bardzo ładne są wiersze pełne sielankowego sentymentalizmu, a treść ich jest wypowiedziana z wdziękim lekkim i czarującym.

Otocza je wonne ciepło i lekki obłok rozkoszy zmysłowej. — Niektóre z nich są jak sny na wiośnie trawie, niektóre są jasne jak liza przezroczysta... M. K.

OGłoszenia.

Wszelkie sprawy z Zmarłego.

IV. 81/2/3. Po tenowanie celem uznania zmarłego. Jan J. J., syn J. zela i Wk orji, urodzony 5. kwietnia 1878 r. w Gogołowie, zamieszkały w Krakowie, powołany na wojnę w sierpniu 1914 r. p. k. ni służbę w armii do jesieni 1915 r. w tym czasie wysłany został na front włoski, gdzie zginął i nie dał więcej znaku życia o sobie. Wdrażając wniosek Marii J. rozprawie postępowanie, cel w uznaniu wymienionej osoby za zmarłą, egreza się w dzieleniu, ażeby udzielić wiadomości o zaginionym Sądowi lub p. i. dw. Drowi Gibrzysiewa temu w Jasie i okręgu i funkcjonującemu, do dnia 15 lutego 1923 r., poczem Sąd rozstrzygnie o wniosku. Sąd okręgowy, Oddział IV. Jasło, dnia 5. lipca 1922. 1065

IV. 18/3/4. Edykt. Piotr Orzut z Ropy, syn Jan's awa i Marii, urodzony 27 czerwca 1885 r., wjechał na wojnę 11 listopada 1914 r. i miał zginąć na frontie rosyjskim pod Stanisławowem d. 16. lipca 1916 r. nie dając więcej o sobie wiadomości. Wdrażając postępowanie, cel w uznaniu Piotra Orzuta za zmarłego i ma żniwa jego z Marią z Korzeniów z rozważane, wzywa się, aby uwadżmon o zaginionym Sąd lub ku atora i ob oń. węża z atenis, jego adw. Dra Gabyszewskiego w Jasie, w ciągu sześciu miesięcy, poczem Sąd rozstrzygnie o wniosku. Sąd okręgowy, Oddział IV. Jasło, dnia 28. września 1922. 1075

IV. 545/22/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Roman Paunczak, syn Szynca i Melanji, urodzony 10 listopada 1887 r. w Wesołej, ostatnio trzymając mieszkał, brał udział w wojnie przeprowadzonych dochodził w listopadzie 1918 r. w ukraińskich ziemach i w grudniu 1919 r. z-

...tę sprawę... Sąd okręgowy, Oddział IV. Jasło 21 października 1922. 1078

IV. 191/2/4. Edykt. Wdraża się po tenowa... Sąd okręgowy, Oddział IV. Jasło 21 października 1922. 1078

ACIMSIE OBWIESZCZENIA.

C. I. 199/22/1. Edykt. Przeciw Marcinowi Kasprzykowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do Sądu powiatowego w Zakliczynie przez Józefa Stępkę opiekuna małoletniego Jana Stępkę pozew o ojcostwo i alimenty. Na podstawie pozwu wyznacza się audiencję na 14. grudnia 1922 godziny 9. rano. Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Marcina Kasprzyka ustanawia się Pana Dra Kupiera adwokata w Zakliczynie kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie Marcina Kasprzyka w roz-

...zionej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I. Zakliczynie, dnia 13. października 1922. 10860
C. II. 604/22/2. Edykt! Przeciw masie spadkowej bhp. Chajna Springera syna Mosesa Leiby wniesionym został do Sądu powiatowego O. II w Przemyślanach przez Chaję Sarę Goldstein we Lwowie (ul. Pod Dębem 20) pozew o uznanie prawa własności 6/8 części realności obj. whl 573 ks. gr. gm. Dumaków. Na podstawie tego pozwu wyznaczona została audienція w tut. Sądzie na dzień 22. grudnia 1922 g. 9 przed południem, biuro Nr. 3. Celem strzeżenia praw także masy spadkowej ustanowionemu został adwokat Dr. Stanisław Cielecki w Przemyślanach i tegoż obowiązkiem będzie bronić praw spadkowych także masy spadkowej dopóki spadkobiercy się nie zgłoszą i pełnomocnika nie ustanowią.

Sąd powiatowy, Oddział II. Przemyślan, 14. listopada 1922. 10839

C. I. 475/22 i C. I. 479/22/1. Teodozja Atamanjuk wdowa po Wasylu i Jurko Atamanuk syn Wasyla w Worolińcach wniesli tu przeciw nieznanemu z pobytu Piotrowi Atamanukowi s. Wasyla pozwy, pierwsza o zezwolenie na intabulację własności 1/4 niewydzielonej części parceli budowlanej lk. 247. i pgrt. lk. 260, drugi o zezwolenie na intabulację pgr. lk. 402/2. lkm. Worwońce. Rozprawę wyznaczono na dzień 12. grudnia 1922, godzina 9. Kuratorem pozwanego ustanowiono tutejszego adwokata Dra Seidena — który zastępować będzie kuranda na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w Sądzie się nie zgłosi lub nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd powiatowy, Oddział I. Tluste, dnia 4. listopada 1922. 10865

C. 380/22/1. Edykt. Przeciw Jakowowi Bódnar Michałowi Bódnar, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do Sądu powiatowego w Tlustem przez Palahnę z Bódnarów Ziła rolniczkę w Lisowcach pozew o własność pół morga pola w niwie Korostawiec w gminie Lisowce zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 20. grudnia

Firm. 1 3/22. Rg. C. I. 189. Pismo Senatu. Należą...
Firma 4 2/22. Stow. IV. 245. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarskiego.

Sąd okręgowy jako торговельний Відділ II. Станіславів, дня 13. червня 1922. 9558

Firm. 234 22. R. V. I. 47. Pismo Senatu. Należą...
Firma 387/22. Rg. A. I. 103. Wpisano do rejestru handlowego. Tartak wodny Hermanna Jahla i Ski w Kutach.

Sąd okręgowy jako торговельний Відділ II. Тернопіль, дня 24. липня 1922. 9062

Firma 57-56/22. Rg. Spółdz. 15/22. Do rejestru handl. wpisuje się. Siedziba stowarzyszenia...
Firma 33/22 Stow. I. 149. Zaimana w rejestrze firm. Do rejestru handlowego wpisuje się.

Sąd okręgowy, Oddział II. Brzeżany, dnia 31. sierpnia 1922. 10519

Firma 1209 stow. VII. 318. Wpis firmy spółdzielni. Do rejestru wpisano dnia 16. sierpnia 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II. Kolomyja, dnia 13. lipca 1922. 10491

Firma 57-56/22. Rg. Spółdz. 15/22. Do rejestru handl. wpisuje się. Siedziba stowarzyszenia...
Firma 33/22 Stow. I. 149. Zaimana w rejestrze firm. Do rejestru handlowego wpisuje się.

Sąd okręgowy, Oddział II. Brzeżany, dnia 31. sierpnia 1922. 10519

Firma 1209 stow. VII. 318. Wpis firmy spółdzielni. Do rejestru wpisano dnia 16. sierpnia 1922.

Sąd okręgowy, Oddział IV. Brzeżany, dnia 17. lipca 1922. 10553

Firma 57-56/22. Rg. Spółdz. 14. Do rejestru handlowego wpisuje się. Siedziba stowarzyszenia...
Firma 54/22. Rg. Spółdz. 14. Do rejestru handlowego wpisuje się. Siedziba stowarzyszenia...

Sąd okręgowy, jako handlowy, Oddział IV. Lwów, dnia 1. sierpnia 1922. 10507

Firma 57-56/22. Rg. Spółdz. 15/22. Do rejestru handl. wpisuje się. Siedziba stowarzyszenia...
Firma 33/22 Stow. I. 149. Zaimana w rejestrze firm. Do rejestru handlowego wpisuje się.

Sąd okręgowy, Oddział II. Brzeżany, dnia 31. sierpnia 1922. 10518

Firma 57-56/22. Rg. Spółdz. 15/22. Do rejestru handl. wpisuje się. Siedziba stowarzyszenia...
Firma 33/22 Stow. I. 149. Zaimana w rejestrze firm. Do rejestru handlowego wpisuje się.

Sąd okręgowy, Oddział II. Brzeżany, dnia 31. sierpnia 1922. 10519

Firma 1209 stow. VII. 318. Wpis firmy spółdzielni. Do rejestru wpisano dnia 16. sierpnia 1922.

Sąd okręgowy, Oddział IV. Brzeżany, dnia 17. lipca 1922. 10553

Firma 57-56/22. Rg. Spółdz. 14. Do rejestru handlowego wpisuje się. Siedziba stowarzyszenia...
Firma 54/22. Rg. Spółdz. 14. Do rejestru handlowego wpisuje się. Siedziba stowarzyszenia...

Sąd okręgowy, jako handlowy, Oddział IV. Lwów, dnia 1. sierpnia 1922. 10507

Firma 57-56/22. Rg. Spółdz. 15/22. Do rejestru handl. wpisuje się. Siedziba stowarzyszenia...
Firma 33/22 Stow. I. 149. Zaimana w rejestrze firm. Do rejestru handlowego wpisuje się.

Sąd okręgowy, Oddział II. Brzeżany, dnia 31. sierpnia 1922. 10518

Firma 57-56/22. Rg. Spółdz. 15/22. Do rejestru handl. wpisuje się. Siedziba stowarzyszenia...
Firma 33/22 Stow. I. 149. Zaimana w rejestrze firm. Do rejestru handlowego wpisuje się.

Sąd okręgowy, Oddział II. Brzeżany, dnia 31. sierpnia 1922. 10518

Handlarzysta Polaczek Sambor. - Ilustrowana cenniki darmo.

Reklama, dzwignią handlu! Bacznosc!

PAROWA CEGIELNIA DO SPRZEDANIA - Niewyczerpane rezerwy gliny 96 morg. ziemi.

WALNE ZGROMADZENIE Członków ZWIĄZKU GOSPODARCZEGO I UNKC. SĄDU POWIATOWEGO S. II. we Lwowie w biurze Naczelnika Sądu dnia 8. grudnia 1922 o godz. 10 ewent. 10:30 rano.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Pierwszej Polskiej Chrześcijańskiej Antykwarni i Księgarni Współdzielczej we Lwowie, ulicy Krzywej liczbą 9

W razie braku kompletu wymaganych statutowo, odbędzie się II Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie tego samego dnia o godz. 18:30 w tym samym lokalu.